Nr. 385. Kraków, Środa 2 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 80 „
z dwuraz.	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupszyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Szczyrbska. — W Tarnowie K. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — K. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Reaumont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 12 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Napór rosyjski osłabł.

(Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej).

Korespondent »Morgenztg.« donosi pod datą 1 sierpnia:

W ciągu wczorajszego dnia **walki w obszarze Kirlibaby zaniechano.** Przedwczorajsze straty **tak osłabiły Rosyan, że nie mieli odwagi już uderzać na stanowiska nasze w Karpatach Lesistych.** Zdaje się, że czekają na przybycie dalszych rezerw, by ponowić ataki. Pod Mołodyłowem i wczoraj także walczyliśmy pomyślnie. Rosyan tam odparto. Od kilku dni powtarzające się silne **napady rosyjskie w obszarze Buczacza w ciągu dnia wczorajszego zelżały znacznie.** Od południa w okolicy tej czynność bojowa osłabła znacznie i zdaje się, że Rosyanie przeprowadzają tam przesunięcia, a nadto ściągają rezerwy. Atak nocny pod Weleśniowem nad Koropcem został przez c. k. wojska z łatwością odparty. Wysiłki rosyjskie, celem zyskania w tej okolicy sukcesów, zostały udaremnione wszędzie.

Z pola walki pod Brodami od wczoraj niema żadnej zmiany do zanotowania. Gwałtowny napór nieprzyjacielski od wczoraj także na południowy zachód i na zachód od Łucka ustał. Skutkiem niezmiernych strat prawdopodobnie musieli Rosyanie w niektórych odcinkach wstrzymać swe ataki, by ludziom, wyczerpanym niemal zupełnie, pozwolić odpocząć.

Jak wielkie być muszą krwawe straty rosyjskie, ilustruje najlepiej fakt, że tylko pod Zwiniaczami w odcinku jednego batalionu naliczono przed stanowiskami naszemi nie mniej, niż 2.000 trupów rosyjskich. Należy przytem zważyć, że straty rosyjskie na innych miejscach długiego bojowego frontu o wiele są większe jeszcze.

Tylko w łuku Stochodu, na północ od górnego biegu Turyi, pod Kaszówką i na północ od kolei Sarny—Kowel usiłował nieprzyjaciel wczoraj sparaliżować przeciwatakami przedwczorajsze nasze sukcesy. Mimo zaciętości nie powiodły mu się wszakże ataki Załamały się one w części już w naszym ogniu zastawkowym, na niektórych miejscach zaś w walce wręcz. Także i tutaj straty rosyjskie są bardzo wysokie. Stwierdzono tu przybycie świeżych formacyj rezerw.

Przerwanie ofenzywy rosyjskiej?

Österr. Morgenzeitung“ donosi z Monachium: Bukareszteńska „Politica“ przynosi wiadomość o memoryale generała Brusiłowa, złożonym carowi za pośrednictwem ministra wojny. **Memoryał ten uznaje prowadzenie dalsze ofenzywy skutkiem wyczerpania wojsk za niemożliwe.** Memoryał podpisany został przez generałów Leczyckiego, Szczerbatowa, Kaledina i Sacharowa, którzy w głównej kwaterze wojennej odbyli naradę pod przewodnictwem Brusiłowa i w obecności ministra wojny.

Minister wojny przywiózł rozkaz rządu prowadzenia ofenzywy w ciągu dalszym za wszelką cenę, bez względu na to, jakieby były straty w ludziach i w materyale, gdyż ofenzywa ta jest, wedle poglądów rządu, ostatnią w obecnej wojnie.

Brusiłow wypowiedział się w myśl polecenia rządu, **generałowie jednak oświadczyli w tonie stanowczym, że prowadzenie dalsze ofenzywy jest niemożliwe.** Liczba wojsk, stan ich pod względem fizycznym i moralnym nie dają nawet rękojmi, że obsadzone stanowiska będą mogły być utrzymane. Armie Kaledina i Szczerbatowa **poniosły w ofenzywie ostatniej tak ciężkie straty, że podjęcie jej z powrotem jest wykluczone.**

Koncentracya wojsk rosyjskich w Besarabii.

Zurych, 2 sierpnia.

»Schweizer Tel. Information« donosi z Bukaresztu: »Universul« donosi z Tulcea, że Rosyanie koncentrują znowu w Kiszyniewie, Benderze i Akermanie wielkie masy wojsk, które mają być wysłane na front bukowiński.

Olbrzymie straty rosyjskiego korpusu oficerskiego.

Berlin, 2 sierpnia.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Petersburga, że straty w rosyjskim korpusie oficerskim są tak znaczne, iż wiele batalionów prowadzić muszą obecnie podporucznicy, kompanie zaś chorążowie.

W ostatnich walkach na zachód od Łucka oraz na Bukowinie padło znowu wielu komendantów pułków rosyjskich.

Jeden z generałów, którego mylnie już uśmiercono tylekrotnie, legendarny generał kawaleryi hr. Keller, znajduje się w sanatoryum w Charkowie.

Napad lotniczy na Rjekę.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 2 sierpnia.

»Zeit« donosi z Budapesztu:

Wczoraj, dnia 1 sierpnia, **obrzuciło pięciu lotników włoskich miasto Rjekę (Fiume) pięćdziesięciu bombami.**

Najważniejsze punkty strategiczne, jak fabrykę torped itp. **zdołano uchronić.** Szkoda nieznaczna. Dwie kobiety i dwoje dzieci zabito.

Dwu włoskich lotników zestrzelili nasi lotnicy.

Walki nad Wardarem.

Genewa, 2 sierpnia.

Dzienniki donoszą, że **artylerya bułgarska rozpoczęła gwałtowne ostrzeliwanie pozycyj nieprzyjacielskich.** Na niektóre stanowiska padło 300 granatów bułgarskich.

Ofenzywa serbska przeciw Bułgaryi.

Budapeszt, 2 sierpnia.

Specyalny sprawozdawca »Az Est« donosi z Genewy: Wedle doniesień z Salonik, **wojska serbskie, zebrane w Macedonii, podjęły ofenzywę przeciw Bułgaryi.** Atak serbski rozpoczął się na terytoryum greckiem, w oddaleniu 12 kilometrów od granicy serbsko-greckiej.

Pomyślne położenie na froncie wschodnim i zachodnim.

Berlin, 2 sierpnia.

»Lokal-Anzeiger«, omawiając na podstawie informacyj, pochodzących z miejsc miarodajnych, położenie wojenne, oświadcza, że sytuacya wojenna wedle najświeższych wiadomości, nadeszłych z frontu wschodniego i zachodniego, **zmieniła się na naszą korzyść, chociaż na mapie na razie tego jeszcze nie widać.**

Na północnej części frontu wschodniego ofenzywy rosyjskiej prawie że nie znać, **wzmogła się ona natomiast na południowej części tego frontu,** gdzie zwłaszcza przed pozycyami armii Linsingena nieprzyjaciel rzucił do ataku na jednym tylko odcinku, o szerokości 115 kilometrów, 20 dywizyj.

Oświadczenie Stuermera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 2 sierpnia.

Pet. ag. tel. dowiaduje się z poinformowanego źródła, że Stuermer w drugą rocznicę wypowiedzenia wojny przez Niemcy ogłosi następujące oświadczenie:

»W chwili, gdy sprzymierzeni wstępują w trzeci rok wojny, rząd cesarski, podobnie jak i jego wierni sprzymierzeńcy, jest silniej niż kiedykolwiek zdecydowany wojnę narzuconą przez nieprzyjaciela przeprowadzić aż do ostatecznego tryumfu sprzymierzonych. Dwa lata wojny państwa koalicyi przez braterstwo broni, a wojska sprzymierzone przez ich bohaterstwo i przelaną krew jeszcze silniej spoiły w ich postanowieniu, aby zagrożoną Europę oswobodzić od jarzma niemieckiej przewagi. Na wszystkich frontach wojska sprzymierzonych zadają przeciwnikowi cios po ciosie. Jestem przekonany, że sprzymierzonym przy pomocy Boskiej powiedzie się pokonać nieprzyjaciela i swoją szlachetną sprawę doprowadzić do końca«.

Po straceniu Fryatta.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 2 sierpnia.

Dzienniki donoszą z Hagi:

Wedle depeszy Biura Reutera, Asquith oświadczył w Izbie gmin, omawiając sprawę kapitana Fryatta, że rząd wniesie w najbliższym czasie projekt ustawy, który ma **wykluczyć Niemców ze społeczności narodów** dopóty, dopóki zastrzelenie Fryatta i wszystkie podobne przestępstwa niemieckie nie zostaną zmazane.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 sierpnia.

»Times« dowiadują się z kół żeglarskich z City, że stracenie kapitana Fryatta **wywołało tam rozgoryczenie, nie dające się usunąć.** Morderstwo musi być pomszczone, a naród niemiecki na kilka lat obłożony banicyą. **Ruch, aby po wojnie wszystkie porty angielskie na szereg lat zamknąć dla Niemców, wzmógł się bardzo wskutek stracenia Fryatta.**

Kolonia, 2 sierpnia.

W odpowiedzi na oświadczenie Asquitha w Izbie gmin o sprawie Fryatta, przynosi »Koeln. Ztg.« z kół marynarskich wynurzenia, w których powiedziano: Pojęcia o moralności, sprawiedliwości i logice muszą być zupełnie pomieszane u narodu, który niedawno swych irlandzkich obywateli, w krótkiej drodze setkami skazywał na śmierć, bronił morderców »Baralong«, rozstrzeliwał szereg Niemców jako rzekomych szpiegów, bez podania nawet ich nazwisk, a potem ośmiela się rozstrzelanie kapitana nazwać morderstwem. Wynurzenia owe stwierdzają dalej, że **Fryatt skazany został zgodnie z ustawami, po gruntownem śledztwie.**

Stuermer u cara.

Frankfurt, 2 sierpnia.

»Frankf. Ztg.« donosi ze Sztokholmu: O powtórnem powołaniu prezydenta ministrów Stuermera do kwatery carskiej donoszą z Petersburga następujące szczegóły: Powołanie to stoi w związku między innemi także z kwestyą polską. Na naradzie tej ma być postanowione **wydanie nowego manifestu cara do Polaków** w drugą rocznicę proklamacyi w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Car nie ofiaruje Polakom w tym manifeście państwowej samodzielności, tylko **wyłącznie szeroką autonomię krajową.**

Wilson i zaprowiantowanie Polski.

Genewa, 2 sierpnia.

Jak donosi »Information« z Waszyngtonu, Wilson jest zdania, że propozycye Greya, dotyczące zaprowiantowania Polski, są bardzo rozumne. Prawdopodobnie Wilson zwróci się raz jeszcze do Niemiec, aby przyjęły postawione warunki. Następnie zaproponuje on komisarzy do kierowania akcyą rozdziału środków żywności, przesłanych przez Stany Zjednoczone dla Polski.

Próba ucieczki Casementa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 2 sierpnia.

»N. W. Journal« donosi:

Rotterdamskie dzienniki dowiadują się:

Wedle wiadomości z Londynu, wykryły władze angielskie **spisek, zmierzający do uwolnienia Casementa z więzienia.**

Trzydziestu Irlandczyków i dwu strażników więziennych, którzy strzegli Casementa, zamknięto.

Japończycy w Meksyku.

Kolonia, 2 sierpnia.

»Koeln. Volksztg.« reprodukuje wiadomość, podaną przez nowojorski »Sun«, który donosi, że **rząd meksykański zajął fabryki stali w Monterey i zakontraktował dla niej robotników japońskich, którzy produkować mają materyały wojenne dla armii meksykańskiej.**

Równocześnie donoszą, że tego samego dnia wyjechał do Chichuachua pociąg z żołnierzami japońskimi, którymi dowodzi sześciu oficerów japońskich i trzech podoficerów. **Japończycy ci mają połączyć się z wojskami meksykańskiemi.**

Żywność z Rumunii dla Niemiec.

Bukareszt, 2 sierpnia.

Prasa rusofilska w dalszym ciągu podszczuwa przeciwko Bratianu.

Rusofilska „Dimineata“ donosi, że we środę **odeszło 683 wozów kolejowych, wyładowanych żywnością do Niemiec.** We wtorek wysłano z Bukaresztu do Berlina dwa wagony naładowane mięsem. Ponadto czekają jeszcze wielkie ilości środków żywności i materyałów surowych na transport do Niemiec.

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Życzenia dla prezydenta miasta. Wczoraj w południe zebrali się w sali posiedzeń magistratu wszyscy naczelnicy wydziałów i biur magistratu, oraz dyrektorowie zakładów miejskich wraz z licznem gronem urzędników miejskich wszystkich dykasteryj pod przewodnictwem dyrektora Grodyńskiego, celem złożenia życzeń prezydentowi drowi Leo z okazyi jednomyślnego wyboru jego na prezydenta miasta.

Po wejściu do sali prezydenta w gronie wiceprezydenta miasta i delegata do prezydyum, zabrał głos dyrektor Grodyński i imieniem całej korporacyi urzędniczej złożył serdeczne życzenia. Po raz trzeci dokonany wybór na prezydenta miasta jest najlepszym dowodem uznania przez radę miejską zasług prezydenta dra Leo. Ciało urzędnicze zawsze znajdowało u prezydenta najżyczliwszego orędownika wobec rady miejskiej. Przemówienie zakończył dyrektor życzeniami dalszej w długie lata owocnej pracy.

W odpowiedzi prezydent miasta, dziękując za złożone życzenia wyraził nadzieję, że pracując wspólnie z prezydyum i magistratem w tych ciężkich czasach, zdołamy przetrwać szczęśliwie burzę wojenną i doczekamy się nowej ery rozkwitu ukochanego przez wszystkich miasta.

III wiceprezydent miasta, p. Karol Rolle, urzęduje we wtorki, czwartki i soboty od godziny 10 do 11 przed południem w filii magistratu krakowskiego w Podgórzu wyłącznie dla mieszkańców dzielnicy podgórskiej.

Za duszę śp. Adama Asnyka, pierwszego prezesa T. S. L., odbyło się dzisiaj o godz. 9 rano, jako w dziewiętnastą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Paulinów na Skałce. W nabożeństwie wzięli udział: prezes T. S. L. dr Bandrowski, krakowscy członkowie Zarządu Głównego i pracownicy biur T. S. L., wreszcie publiczność krakowska.

Pogrzeb ś. p. Konrada Rakowskiego, redaktora „Czasu“, odbędzie się jutro, we czwartek, o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

† Ks. Tomasz Bukowski, podkustosz katedralny, umarł dzisiaj nad ranem w 52 roku życia po ciężkiej chorobie. Zgon przedwcześnie zmarłego, ogólnie szanowanego dla swoich niezwykłych zalet charakteru i dobroci serca kapłana, wywołał żal niekłamany u wszystkich, którzy go znali. Śp. ks. Tomasz Bukowski ukończył studya teologiczne w Krakowie i tutaj otrzymał w roku 1889 święcenia kapłańskie; podkustoszem katedralnym mianowany został w roku 1909. Był również kierownikiem śpiewów gregoryańskich w katedrze.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o 8 rano po odprawieniu żałobnego nabożeństwa w katedrze na Wawelu.

Elektrownia miejska. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra Leo posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem na podstawie sprawozdania komisyi rewizyjnej przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe elektrowni miejskiej za czas od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1915 i zamknięcie rachunkowe elektrowni podgórskiej za I półrocze 1915.

Przyjęto ofertę na wykonanie fundamentu dla nowego przetwarzacza na podstacyi przy ul. Łobzowskiej, zatwierdzenie zaś ofert na dostawę 2 zbiorników żelazo-betonowych na węgle przekazano komitetowi wykonawczemu do definitywnego załatwienia.

W końcu uchwalono urządzić stacyę transformatorową w ul. Montelupich i przyznano jedno zaopatrzenie wdowie w drodze łaski.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych. W felietonie sprawozdawczym z wystawy w gmachu Tow. sztuk pięknych, zamieszczonym w nr 375 z 28 lipca zaszedł błąd druku w nazwisku jednego wystawiających tam artystów. Mianowicie w ustępie: „zanotować trzeba z przyjemnością portrecik ołówkowy rysowany przez p. Bryka, artystę, który zbyt rzadko wystawia swe niegdyś tak cenione cacka portretowe“... ma być p. Bryla — gdyż tak brzmi to znane zresztą w Krakowie w sferach artystycznych nazwisko.

Centralny komitet opieki nad żydowskiemi sierotami wojennemi. Na ostatniem posiedzeniu tego komitetu, odbytem pod przewodnictwem r. dw. Sarego, złożył przewodniczący obszerne i wyczerpujące sprawozdanie z działalności komitetu. W szczególności podniósł r. dw. Sare, że prace około zestawienia dat statystycznych sierót żydowskich w całej Galicyi szybko postępują i że niebawem będzie można przystąpić do szerszej akcyi, zmierzającej do budowy w zachodniej Galicyi zakładu dla sierót wojennych. Na razie poczyniono kroki celem otwarcia zakładu dla sierót wojennych w Rzeszowie i jest nadzieja, że w najkrótszym czasie zakład ten otwarty zostanie. Zakłady dla żydowskich sierót otwarto już we Lwowie, Przemyślu, Samborze i Glinianach, a zakłady te rozwijają się bardzo pomyślnie.

Centralny komitet uprosił panie krakowskie, by się zaopiekowały losem sierót wojennych w Krakowie zamieszkałych, a obowiązki te spełniają panie opiekunki bardzo gorliwie. Centralny komitet uchwalił następnie stałe miesięczne subwencye dla sierót wojennych, pod opieką matek pozostających.

Przewodniczący stwierdził, że akcya komitetu doznaje usilnego i gorliwego poparcia ze strony r. dw. Brücknera, referenta spraw sierót wojennych przy namiestnictwie.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. W ostatnich czasach popełniono w Krakowie i okolicy wiele kradzieży z zamkniętych mieszkań. Sprawcy włamywali się do próżnych chwilowo mieszkań w dzień w godzinach popołudniowych, lub w niedziele i święta, gdy domownicy wyszli na spacer. Na ślad włamywaczy było trudno wpaść organom bezpieczeństwa, gdyż ich nigdzie nie widziano. W niedzielę, w dniu 23 z. m., włamali się znowu do mieszkania aptekarza Roberta Giny przy ulicy Radziwiłłowskiej i skradli w gotówce około 5.000 koron, oraz dużą żelazną kasetkę z różną biżuteryą, wartości przeszło 5.000 koron. Kasetkę tę rozbili później włamywacze i po zabraniu kosztowności, porzucili ją w polu koło cegielni przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu. Rozbitą kasetkę znaleźli pasterze i oddali ją w miejscowej inspekcyi policyjnej. Ten ślad ułatwił ujęcie włamywaczy, gdyż istotnie w kilka dni później aresztowano w Podgórzu przy ulicy Mickiewicza pod l. 14 23-letniego Jana Woźniaka, karanego już kilkakrotnie za kradzieże. Znaleziono przy nim kartę zastawniczą na trzy sznury korali i złoty pierścionek z kamieniem lapis lazuli, oraz list, pisany do Woźniaka z Zakopanego przez Juliana Rossowskiego. Policya zainteresowała się bliżej tym towarzyszem i stwierdziła, że autorem listu był 23-letni Julian Dreścik, znany policyi włamywacz; przybrał on sobie nazwisko Rossowskiego, swojego dawnego przyjaciela, z którym odsiadywał karę więzienną. Dreścik mieszkał w Zakopanem w willi »Szałas«; znaleziono przy nim pęk wytrychów, dwa brauningi i kilkaset koron. W tym samym pensyonacie mieszkały dwie jego znajome: 20-letnia Eleonora Skowronówna i 20-letnia Marya Stachówna, obie z Krakowa. Dreścik płacił im mieszkanie i utrzymanie w pensyonacie. Przy aresztowaniu Skowronówna chciała się otruć, lecz ją zdołano uratować i odesłano do szpitala w Zakopanem. Stachównę przewieziono do Krakowa do aresztów pod telegrafem. Dreścika równocześnie odstawiono do aresztów sądu wojskowego przy ulicy Montelupich w Krakowie. Towarzyszki Dreścika były wtajemniczone w szczegóły prawie wszystkich kradzieży.

Również aresztowano po dokonaniu rewizyi w Krakowie Józefę Dreścikową, zamieszkałą w Rynku pod l. 13, matkę Juliana. W mieszkaniu jej znaleziono mnóstwo biżuteryi i płócien, pochodzących z kradzieży. Między innemi odkryty magazyn zawierał: dwa brauningi, złote broszki, zegarek złoty, łańcuszki złote, kolczyki złote, zegarki srebrne kosztowne szpilki do koszul i krawatów, cygarniczkę srebrną, srebrny antyczny zegarek i t. p. Część kosztowności złodzieje sprzedali. — Właściciele poszkodowani mogą w godzinach przedpołudniowych zgłaszać się w urzędzie policyjnym pod telegrafem celem rozpoznania swoich rzeczy. Woźniak i Dreścik skradli kosztowności, wartości przeszło 20.000 koron. Dochodzenia w tej sprawie prowadził inspektor policyi krakowskiej p. Schimsheimer.

Zamknięcie Prostiejowa dla uchodźców. Czeskie dzienniki donoszą, że władze w Prostiejowie na Morawach ogłosiły obwieszczenie, w którem zwracają uwagę uchodźców z obszarów zagrożonych inwazyą nieprzyjacielską, aby nie przyjeżdżali do Prostiejowa, ponieważ miasto jest już przepełnione. Także zwracają władze w tem ogłoszeniu uwagę na to, że w Prostiejowie nie będą wypłacane uchodźcom żadne zapomogi państwowe.

Z Królestwa Polskiego.

Urząd obrachunkowy w Warszawie. Jak donosi „Deutsche Warschauer Ztg.“ utworzono w Warszawie celem kontroli nad wydatkami i dochodami generał-gubernatorstwa warszawskiego urząd obrachunkowy, który jest oddziałem Izby obrachunkowej (Rechnungshof) na Rzeszę niemiecką. Kierownictwo powierzono tajnemu wyższemu radcy regencyjnemu Levenfosse, któremu dodano do boku tajnego rewizora rachunkowości Ronneckego. Rewizyi tego urzędu podlegać będzie także kasa polowa w Warszawie.

Z teatrów warszawskich. Zarząd teatru „Rozmaitości“, który obecnie spoczywa w ręku „Zrzeszenia artystów“ przygotował na sezon jesienny i zimowy plan kampanii repertuarowej. Rozpocznie ją komedya Jana Adolfa Herza „Młody las“, czteroaktowy utwór oryginalny.

Jedną z najbliższych nowości będzie 3-aktowa komedya wytwornego beletrysty i dramaturga Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy“, która ukaże się na scenie teatru Rozmaitości przed zapowiedzianą już premierą w Wiedeńskim Burgtheatrze, oraz 5-aktowy pastel poety krakowskiego, Józefa Wiśniewskiego, „Pod blask słońca“, grany z wybitnem powodzeniem we Lwowie. Z szeregu wznowień sztuk oryginalnych pójdzie komedya Blizińskiego „Pan Damazy“ i „Chwast“.

Z wielkiego repertuaru poetycznego zamierzone jest wprowadzenie na scenę poematu dramatycznego Zygmunta Krasińskiego „Nieboska komedya“, w opracowaniu i układzie kierownika literackiego teatru Rozmaitości, J. Kotarbińskiego, oraz poematu Stanisława Wyspiańskiego p. t. „Legion“, w nowym układzie scenicznym. Z arcydzieł literatury europejskiej wejdą na repertuar „Don Żuan“ arcydzieło romantyki hiszpańskiej, w świetnym przekładzie Antoniego Lange'go, 5-aktowa komedya Szekspira „Wiele hałasu o nic“ w nowem opracowaniu tekstu i układzie scenicznym Józefa Kotarbińskiego, 5-aktowa komedya Eugeniusza Scribe'a „Sztuka spiskowania“ (L'art de Conspirer).

Z utworów nowszych i współczesnych grane będą: 4-aktowa komedya Hermana Bahra „Psia sprawa“, 2-aktowy dramat Artura Schnitzlera „Pod zieloną papugą“ (Grüne Kakadu) z epoki rewolucyi francuskiej; 4-aktowa sztuki Kistemaeckersa „Zasadzka“ w przekładzie p. T. Jarosińskiego, oraz kilka najnowszych sztuk współczesnych.

Nowa organizacya syonistyczna w Warszawie. Z okazyi rocznicy zgonu twórcy syonizmu, Herzla, między licznymi obchodami uroczystymi w Warszawie, odbyło się też zebranie organizacyjne nowo zalegalizowanego związku p. n. „Bnef Sjon“ (Synowie Syonu), do którego się zapisało 270 członków.

Według ustawy członkiem może być każdy żyd, który ukończył lat 20. Kobiety od lat 19 mogą utworzyć osobną grupę p. n. „Bnos Sjon“ (Córki Syonu).

Podział miast w okupacyi niemieckiej Królestwa. Władze okupacyjne podzieliły miasta w Królestwie na trzy klasy. Do pierwszej klasy zaliczają Warszawę i Łódź. Do drugiej: Będzin, Kalisz, Pabianice, Siedlce, Brzeziny, Kutno, Płock, Tomaszów, Częstochowę, Łomżę, Płońsk i Włocławek. Reszta miast należy do klasy trzeciej.

Jak wygląda teraz Kalisz? Jeden z mieszkańców Krakowa pisze nam:

Bawiąc przed kilku tygodniami nieopodal Kalisza, wybrałem się specyalnie do tego miasta, które przed 2 laty zasłynęło, jako jedna z pierwszych ofiar wojny europejskiej. Spalone zostało głównie tylko śródmieście: cały Rynek główny, z wszystkiemi przyległemi doń ulicami. Natomiast zupełnie ocalała dzielnica Nowego Rynku, przedmieście Stawiszyńskie, znaczna część przedmieścia Wrocławskiego i prawie cała aleja Józefiny; ocalał także słynny ze swej piękności i wielkości park miejski.

W spalonych ulicach pozostały jeszcze z niektórych domów mury (ale podłóg, sufitów i wogóle części drewnianych ani śladu), a z innych tylko gruzy. Gruzy te jednak od strony ulicy są prawie wszędzie (z wyjątkiem niektórych małych uliczek) uprzątnięte i albo wywiezione albo do wnętrza domu wrzucone. Na ulicach spalonego śródmieścia jest nawet w biały dzień prawie zupełnie pusto, ale zato w okolicy Nowego Rynku panuje ruch bardzo ożywiony, a spacer w alei Józefiny (nazwanej przez Niemców „Kaiserstrasse“) prawie taki sam, jak przed wojną. A więc Kalisz, który dotkliwie ucierpiał na początku wojny, wyludnił się w sierpniu 1914 roku prawie zupełnie i padł ofiarą ognia, teraz zaludnił się już na nowo i chociaż odbudowy domów jeszcze nie rozpoczęto, je

dnakże miasto powraca powoli do stanu normalnego. Niczem San-Francisco po trzęsieniu ziemi.

L. G.

Ze świata.

Katastrofa na Dunaju. Dnia 31 lipca wydarzyła się na Dunaju katastrofa, której ofiarą padło kilka osób. Łódź, na której znajdowało się około 40 wycieczkowców, jadących na wyspę Szent Endree na Dunaju w pobliżu Budapesztu, pod ciężarem zbyt wielu osób pękła. Wszyscy znajdujący się w łodzi wycieczkowcy wpadli do wody. Dwaj przewoźnicy, którzy prowadzili łódź, zdołali wyratować 8 osób, 10 innych osób wyratowali członkowie odbywających się właśnie regat. Jak słychać utonęło 10 osób.

Polacy nad Wołgą. „Dziennik Kijowski" donosi: Ewakuacya wyższych zakładów naukowych z Kijowa aż nad Wołgę zmusiła studentów do odbywania podróży niemal przez całą Rosyę europejską. Linia kolejowa Kijów-Saratów przecina bowiem cały rosyjski pas czarnoziemu, gubernie: kijowską, połtawską, czernihowską, kurską, orłowską, woroneską, tambowską i saratowską.

W pociągach rosyjskich zaduch i ciasnota nie do opisania. Tłok przy kupowaniu biletów, wsiadaniu i wysiadywaniu z wagonów, długie, męczące postoje na małych nawet stacyjkach i niezmiernie nużące wyczekiwanie na pociąg następny. Przeważają w pociągach kobiety i żołnierze. Kwilenie dzieci słychać w każdym przedziale. W całym ruchu pasażerskim czuć obecnie jakąś gorączkę. Coś zmusza ludzi do przenoszenia się z miejsca na miejsce. Rozmowa toczy się najczęściej na mączne i cukrowe tematy. Ceny produktów więcej bodaj obchodzą niż wojna. Brak cukru nad Donem i Wołgą daje się dotkliwiej uczuwać niż w Kijowie. Jakaś jejmość żali się, że w Uzmani dają tylko po 5 funtów cukru miałkiego miesięcznie na osobę. Cukier można dostawać tylko ze sklepów miejskich, przed którymi całemi godzinami stoją długie szeregi osób.

Dziwnie się splotła polska dola z tymi rozłogami czarnoziemu, przez które sunie nasz pociąg. Jakaś panna (Rosyanka z pod Orłowa) zachwyca się Polakami: tacy wysmukli, inteligentni, w jej okolicy założyli Polacy przedsiębiorstwo, które poszło bardzo dobrze. Stąd zachwyty nad przedsiębiorczością i sprytem polskim. Natomiast w Kozłowie na stacyi przy wyczekiwaniu na otrzymanie biletu i na miejsce do spania, wysłuchałem wprost przeciwnej opinii o wysiedleńcach-Polakach. Jakiś żydek opowiadał, że w Saratowie „bieżeńcy" Polacy podczas gry w karty tak się pobili ze swymi partnerami Saratowianami, iż paru zatłukli na śmierć. Z tego powodu niechęć do wysiedleńców wzrasta. Opowiadający oczywiście „bieżeńców" nie szczędził... Na miejscu w Saratowie dowiedziałem się bliższych szczegółów całej tej sprawy. Bójka rzeczywiście miała miejsce, ale żaden Polak nie brał w niej udziału. Zresztą wysiedleńcy Polacy stanowią w Saratowie przeszło 50 procent ogółu wysiedleńców, skąd ludność miejscowa niekiedy wyrazy „bieżeniec" i „Polak" uważa za synonimy. Nie dziw więc, że Polakom nie powodzi się tam zbyt dobrze...

Obwód pińczowski pod zarządem wojskowym.

Nakładem c. i k. Komendy obwodowej w Pińczowie ukazało się w druku sprawozdanie z działalności zarządu wojskowego w drugiej połowie roku 1915. (»**Obwód pińczowski, pierwsze półrocze zarządu wojskowego**«. Kraków 1916. Str. 63). Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące szczegóły:

Powiat pińczowski jest najmniejszy z 7 powiatów dawnej gubernii kieleckiej, zajmuje 1.147 klm. kwadr. Ludności ma 142.838 w 22 gminach administracyjnych, z których każda posiada po kilka wsi. Urzędowo za miasta uznane są tylko: Pińczów i Działoszyce, a cztery miejscowości większe mają nazwę osad; są to: Koszyce, Skalbmierz, Wiślica i Opatowiec. Najludniejszą gminą jest P i ń c z ó w (10.977 mieszkańców), siedziba władz obwodowych. W czasie wojennym ubyło nieco ludności tubylczej przez ewakuacyę lub wyjazd z armią rosyjską, ale i przybyło znów kilkadziesiąt osób, przesiedlonych z Wołynia do Pińczowa ze względu na działania wojenne w tych stronach.

Zarząd powiatu od chwili zajęcia jego części przez armię austro-węgierską aż do przejścia przez Nidę miał swą siedzibę naprzód w Kazimierzy Wielkiej, potem w Działoszycach, a od połowy lipca 1915 w Pińczowie. Wojskowość powołała do współudziału w administracyi urzędników gminnych, wójtów, sołtysów i pisarzy gminnych. Znamienną jest rzeczą, że w Pińczowskiem nie zaszła nigdzie potrzeba zastąpienia wybieralnego wójta przez zastępcę, mianowanym przez Komendę. Gminy uchwalają sobie budżety same, a c. i k. Komenda tylko je zatwierdza. W budżetach gminnych widnieją z pokaźnemi liczbami wydatki oświatowe. Największa w powiecie gmina C h r o b e r z z przewidzianego na rok 1916 wydatku 9.000 K wyznacza 4.460 K na szkoły. Najmniejsza zaś gmina C z a r n o c i n z kwoty 6.661 K wydatku przeznacza 2.504 K na szkoły. Językowi polskiemu przyznano prawo w szkołach, administracyi gminnej i prowadzeniu ksiąg. Od lipca 1915 wydaje komenda »Dziennik urzędowy« w wydaniach: polskiem i niemieckiem.

Sądownictwo jest również polskie. Sądów gminnych w obwodzie tym pozostało nadal sześć, a to w Pińczowie, Skalbmierzu, Kazimierzy Wielkiej, Koszycach, Opatowcu i Wiślicy. Z końcem roku 1915 wszystkie urzędowały już »zupełnie prawidłowo i bez zarzutu«. W obwodzie pińczowskim istnieją 3 rejentury: w Pińczowie, Skalbmierzu i Działoszycach (najstarsza w całem Królestwie, założona r. 1815) i dwa wydziały hipoteczne: w Pińczowie i Działoszycach. Ważnem zarządzeniem komendy jest, że wszelkie grzywny, przed okupacyą wpływające do skarbu rosyjskiego, teraz przeznaczone są na cele humanitarne.

Skarbowość wykazuje za drugie półrocze roku 1915 następujący przypis podatkowy:

gruntowy 112.676'02 K,
podymny 59.873'77 K,
od nieruchomości 16.956'02 K,
kwaterunkowy 1.226'— K,
drogowy 28.364'64 K,
patentowy 17.796'23, czyli razem 236.892'68 Koron.

Podatki pośrednie wpłynęły głównie z opłat wywozowych gorzelni w Chrobrzu i Rochwałowicach, cukrowni akcyjnej »Lubna i Szeniawa« w Kazimierzy Wielkiej oraz z wyrobów tytoniowych.

Sprawy oświatowe były przedmiotem szczególnej troski w zarządzie wojskowym. Przed wojną miał obwód pińczowski 90 szkół, z tych 4 tylko ocalały zupełnie, a 60 uległo zniszczenia lub poważnemu uszkodzeniu. (Urządzenie wewnętrzne i środki naukowe zaginęły wszędzie). Gmina pińczowska do grudnia 1915 z u p e ł n i e s z k ó ł n i e p o s i a d a ł a, dopiero w tym miesiącu otwarto 7 szkół nowych. Nauka jest wszędzie polska, w 3 tylko więcej klasowych szkołach (Pińczów, Działoszyce, Kazimierza Wielka) wprowadzono naukę niemieckiego, jako przedmiotu i do tej nauki sprowadzono nauczycieli z Galicyi. Z końcem 1915 r. było w obwodzie już 104 szkół, 46 we własnych, 56 w najętych budynkach, a 2 w częściowo donajętych lokalach. Z nauki szkolnej korzystało w roku 1915/16 ogółem dzieci 12.027 (w r. 1914 zaś 7278), z tego katolików 11.007, a izraelitów 1020. Personal nauczycielski miał 92 mężczyzn i 20 kobiet, z tego było miejscowych 107, a tylko 7 z monarchii. Prywatna była tylko 1 szkoła (w Kazimierzy Wielkiej) fabryczna. Chajderów jest 18 w Działoszycach, 9 w Pińczowie. Ochronek od czasu wojny było 6, za czasów zarządu obecnego przybyło 7 nowych.

Szkoły średniej powiat pińczowski właściwie nie posiada, rządowe progimnazyum dotąd nie otwarte, a zakład żeński Julii Waręskiej miał obecnie tylko 26 wychowanek i 3 nauczycielki.

Wyznaniowe granice dekanatu pińczowskiego zgadzają się z granicami powiatu politycznego. W zupełnej ruinie legła kolegiata w Wiślicy. Dziś odbywają się tam nabożeństwa w baraku, nadto wielkie szkody wyrządziła wojna świątyniom w Bogucicach i Opatowcu. Komenda obwodowa przychodzi i tutaj z pomocą, na odbudowę domu Długosza w Wiślicy, obecnie plebanii tamtejszej, dała drzewo z lasów rządowych i 4000 K.

Zdrowotność powiatu była do wojny bardzo zaniedbana. Na cały powiat był tylko 1 szpital powszechny (w Pińczowie). Tę lecznicę c. i k. komenda otoczyła opieką, urządziła w niej kanalizacyę, sprowadziła środki lecznicze i narzędzia lekarskie (aparat formalinowoparowy) za 3000 K). Nadto szpital ten dostał wzorową pompę do studni. Założono oddział szpitalny dla zakaźnie chorych, czego tu przedtem nie było, osobne domy izolacyjne w Pińczowie, Kazimierzy Wielkiej i Działoszycach, razem na 70 łóżek. Liczba chorych zmniejszyła się w miesiącach od sierpnia do listopada z 66 na 52, potem 37 i wreszcie 34, jakkolwiek zarząd wojskowy zastał w samym Pińczowie 80 chorych na tyfus plamisty. Do dziś tyfus tu zginął, gdy usunięto ważne jego źródło, używanie wody rzecznej do picia, a z urzędu budowano studnie (miasteczko Wiślica nie miało ani jednej studni). Choroby weneryczne pokazały się tu przelotnie i sporadycznie. Ale »szeroko szerzy się gruźlica, zwłaszcza między dziećmi wiejskiemi do 18 lat, z zajęciem oczu, gruczołów podszczękowych i szyjnych, zapaleniem gruźliczem, stawów i próchnieniem kości«. Nad tem zjawiskiem zastanowić się musi społeczeństwo polskie.

O zasobności rolniczej pińczowskiego obwodu mówią liczby sprawozdania wiele. Mimo rekwizycyj wojskowych bez uszczerbku dla ludności miejscowej »ogółem do końca roku ściągnięto z większej własności około 320 wagonów zboża i 140 wagonów ziemniaków«. Z końcem 1915 było w obwodzie krów 21.023, koni 9112, cieląt 3296, świń 2996 i t. d. Z lasów rządowych wydano drzewa wartości 29.166 K już to bezpłatnie, już to po cenie niskiej na odbudowę domostw, a 2379 m. sześć. opałowego w znacznej części bezpłatnie rozdano ludności biedniejszej.

Handel ograniczył się tu wywozem płodów gospodarczych. Państwowa organizacya gospodyń austr. (Rohö) w czasie dwu miesięcy zimowych ostatnich (w r. 1915) otrzymała stąd 4754 sztuk drobiu, 274.370 jaj i przeszło 500 kg. masła. W czasie zaś od 2 sierpnia do 31 grudnia 1915 wywieziono 3,704.820 sztuk jaj, 3556 kg. masła i t. d.

Stosunki komunikacyjne zastał rząd wojskowy w bardzo smutnym stanie. Dość wspomnieć, że z 30 mostów większych nie zostawili ustępujący nieprzyjaciele ani jednego. Trzeba je było budować na nowo. Musiano też budować i poprawiać gościńce, wybudowana i poprawiona ich linia długości 44 km. kosztowała blisko 200.000 K. Rozpoczęto też budowę kolejki, którąby połączyła Pińczów z koleją dęblińsko-dąbrowiecką. Budowa ta już postępuje raźno. Komunikacyę pocztową utrzymują urzędy pocztowe i telegraficzne w Pińczowie i Działoszycach, oraz pocztowe w Skalbmierzu i Kazimierzy Wielkiej.

Zapomóg udzieliła Komenda 7283 rb. i 2420 kor. komitetom i stowarzyszeniom humanitarnym. Ilość osób, pobierających wsparcie pieniężne, było w powiecie 1474, a zasiłki w naturze 1776.

Zarząd wojskowy w obwodzie pińczowskim tworzą przeważnie Polacy, przedstawiciele innych narodowości znają język polski tak, że nie tylko rozumieją po polsku, ale się nawet porozumiewać z ludnością polską potrafią. Komendantem obwodu jest pułkownik Zygmunt Grzymała-Dobiecki, zastępcą jego major Franciszek Böhm, oddziałem administracyjnym kieruje sekretarz namiestnictwa Stefan Rożecki.

Urzędowe sprawozdanie zarządu wojskowego poprzedza zajmujący »Szkic geograficzny obwodu pińczowskiego«, zapoznający nas ze stosunkami geograficznymi i ludnościowymi powiatu formą naukową.

mg.

Notatki lubelskie.

Lublin, 19 lipca.

(Samopomoc ludowa. — Dobrobyt i oświata ludu. — Maryawici. — Aprowizacya. — Bandytyzm. —

Bez rozgłosu i bardzo skromnie odbyło się wczoraj otwarcie małego sklepiku włościańskiego, położonego przy zacisznej ulicy, w sąsiedztwie targu. Sklep świeci jeszcze w połowie pustkami, bo dziś o towary niezwykle trudno, ale transporty są w drodze i jest zapewnione pozwolenie sprzedaży cukru. Mały to zaczątek pięknej myśli. Sklepik jest zaczątkiem instytucyi handlowej chłopskiej, jaka się powoli będzie stąd rozwijała. Stanie tu hurtownia dla sklepików wiejskich, centrala, w której włościanie nie tylko zaopatrywać się będą mogli w towary, ale i zbywać własne produkty. Obok sklepiku mieści się pokoik, przeznaczony na czytelnię, organizatorzy bowiem nie zapomnieli, że oświata i dobrobyt łącznemi chodzą drogami. Na dalszą przyszłość planowane jest wystawienie gdzieś w okolicy wielkiego budynku, który stałby się domem ludowym, pomieścił wszystkie instytucye chłopskie i był zarazem hotelem tanim dla włościan.

Włościaństwo lubelskie stoi, w porównaniu z innemi dzielnicami, bardzo wysoko pod względem dobrobytu i oświaty. Tu też Legiony po wsiach znalazły najserdeczniejsze przyjęcie. Obecnie huk dział dochodzi ze wschodu, a włościaństwo zabiera się do dzieła na daleką metę. Przedsięwzięciu życzymy szczerze powodzenia.

Wiadomo, iż Maryawici, popierani częstokroć przez rząd rosyjski, rozkazem Naczelnej Komendy Armii zostali z początkiem czerwca pozbawieni wszelkich praw publicznych. Obecnie, wskutek rekursu, nadeszło urzędowe obwieszczenie, przyznające Maryawitom prawo otwierania własnych ochronek, szkół i stowarzyszeń. Tylko kościoły pozostają nadal zamknięte w Lublinie i okolicy sporo jest Maryawitów i kilka szkółek, od miesiąca zamkniętych, będzie na nowo otwartych.

Miasto znajduje się obecnie w dość znośnych warunkach aprowizacyjnych, w porównaniu z miesiącami wiosennemi. Obecnie mamy chleb, nawet biały, który można czasem dostać bez karty, cukru jest dosyć, innych środków spożywczych także. Że drogo, to rzecz wiadoma! Może nie od rzeczy będzie podać przy tej sposobności parę cen targowych z Lublina. Za piękną krowę płaci się do 1000 rubli (1 rb. — 2 K 50 h), za starą żądają od 300 do 500 rb. Za funt żywej wagi nierogacizny płaciło się na ostatnim targu tylko 45 kop. Niektóre produkty wyżej stoją w cenie tutaj, aniżeli w Galicyi.

Bandytyzm po wsiach, mimo czujnego oka władz, ciągle daje znać o sobie. W tych dniach w Lubelskiem przyszło do formalnej potyczki i strzelaniny między patrolą żołnierską i bandą opryszków. — Kilka bandytów zostało schwytanych, ale i 3 żołnierzy odniosło rany.

Lista strat I Brygady Legionów.

Ogłoszoną przez komendę I Brygady Legionów polskich ostatnią listę strat (Nr 1355) zamykają następujące nazwiska [1]).

Talaga Bron., st. ż. 5 p. p. 6 k., zabity 5/7. Tarapata Ludw., st. ż. 7 p. p. V b. 1 k., zaginął 5/7. Tarczyński Tad., ppor. 7 p. p. V b., zaginął 5/7. Tarkowski Tomasz, szer. 5 p. p. 3 k., zaginął 5/7. Tarkowski Wojc., szer. 7 p. p. VI b. 4 k., zaginął 5/7. Tatara Gustaw, szer. 5 p. p. 7 k., ranny 5/7. Teichman Józef, kapr. 5 p. p. 4 k., ranny 5/7. Then Rudolf, szer. 5 p. p. 3 k., zaginął 5/7. Tober Paweł, szer. 5 p. p. 2 k., ranny, został w linii 5/7. Tokarczyk Stan., kapr. 1 p. uł. 1 szw., ranny, zaginął 5/7. Tomczak Zygm., szer. 5 p. p. 7 k., zaginął 5/7. Tomczyński Wojciech, st. ż. 5 p. p. 8 k., ranny 5/7. Tomik Ant., st. ż. 5 p. p. 6 k., zaginął 5/7. Trapszo Tad., ppor. 5p. p. o. szt., ranny 5/7. Trybiński Jan, szer. 5 p. p., 2 k., zaginął 5/7. Tołecki Jan, sierż. 7 p. p. V b. 2 k., ranny 4/7. Tura Miecz., sierż. 5 p. p. 1 k., zaginął 4/7. Tyrcha Józef, kapr. 1 p. p. I b. 1 k., ranny 7/7. Tyżyk Wład., st. ż. 5 p. p. 1k., ranny 7/7.

Ulman Jan, kapr. 7 p. p. V b. 4 k., zabity 4/7. Ustrzycki Jul., st. ż. 5 p. p. 3 k., ranny został w linii 4/7.

Wackerman Jan, kapr. 1 p. p. III b. 3 k., zabity 4/7. Wadowski Franc., szer. 1 p. p. 5 k., zaginął 4/7. Wagner Zygm., st. ż. 5 p. p. 5 k., ranny 4/7. Walczak Henr., szer. 7 p. p. V b. 1 k., ranny 5/7. Walicki Jan, ułan 1 p. uł. 2 szw., ranny 5/7. Warski Rysz., ppor. 5 p. p. 1 k., zaginął 5/7. Warszawski Adam, szer. 5 p. p. 4 k., ranny 5/7. Westfalewicz Tad., sierż. s. 5 p. p. 1 k., ranny. 5/7. Wdowiak Teodor, szer. 5 p. p. 6 k., ranny zaginął 5/7. Wdówka Stan., szer. 5 p. p. o. szt., zabity 5/7. Wichura st. ż. 5 p. p. 6 k., ranny 5/7. Więcławski Jan, szer. 5 p. p. 4 k., ranny 5/7. Wieczorek Feliks, szer. 5 p. p. 4 k., ranny 5/7. Wieczorek Zygm., szer. 1 p. p. III b. 3 k., ranny 5/7. Wielgosz Ludw., sierż. 7 p. p. V b. 4 k., zabity 4/7. Wierzbicki Wład., szer. 1 p. p. III b. 1 k., ranny 4/7. Wiśniewski Jan, szer. 1 p. p. III b. 1 k., ranny 4/7. Wiśniewski Julian szer. 1 p. p. 4 k., ranny 4/7. Wittek W., szer. 5 p. p. 4 k., ranny został w linii 4/7. Wojciaszek Lud., szer., 5 p. p. oddz. szt., zabity 4/7. Wojcieszko Wacł., szer. 5 p. p. 2 k., kontuz. 4/7. Wojtarowicz Adolf, 5 p. p. 4 k., ranny 4/7. Wojteczko Stan., szer. 5 p. p. 5 k., kontuz. 4/7. Wojtuna Franc., szer. 7 p. p. V b. 1 k., ranny 4/7. Woźniak Bol., szer. 5 p. p. 6 k., ranny 4/7. Woźniak Ant., szer. 5 p. p. KKM, zaginął 4/7. Wójcicki Stan., szer. 5 p. p. KKM., zaginą 4/7. Wójcik Jan, szer. 5 p. p. 4k., ranny 4/7. Wójcik Sz., sierż. 5 p. p. 4 k., ranny został w linii 4/7. Wójcikowski Wład., szer 7 p. p. KKM., zaginął 5/7. Wójtowicz Winc., szer 5 p. p. 4 k., zaginął 5/7. Wróblewski Leon, szer. 7 p. p. V b. 4 k., zaginął 6/7. Wróblewski Stefan, szer. 5 p. p. 2 k., ranny 6/7. Wyrobek Lud., szer. 7 p. p. V b. 3 k., ranny 4/7. Wyrwalski Wł., ppor. 7 p. p. VI b. 1 k., ranny 4/7, zmarł w szpitalu w Kowlu Wzorek Wład., szer. 7 p. p. VI b. 1 k., zaginął 4/7.

Zabilski Józef. szer. 7 p. p. V b. 1 k., ranny 5/7. Zacharków And., szer. 7 p. p. VI b. 3 k., ranny 6/7. Zając Stan., szer. 7 p. p. VI bat. 4 k., ranny 6/7 Zaliwski T. (Sowa), ppor. 5 p. p. V b. 4 k., ran. zag. 6/7. Zapytowski Ant., szer. 7 p. p. V b. 4 k., ranny 5/7. Zawada Józef, kapral 7 p. p. VI b. 1 k., zag. 5/7. Zawiślak J. (Tunguz), por. 5 p. p. 5 k., ran zag. 5/7. Zieliński Michał, szer. 5 p. p. 5 k., zaginą 5/7. Ziąba Stan., szer. 5 p. p. KKM, zaginął 5/7. Ziemiak Stan., szer. 5 p. p. 3 k., zaginął 5/7. Ziewacz Piotr, szer. 5 p. p. 5 k., ranny 5/7. Złotkisz Józef, szer. 5 p. p. 3 k., ranny zag. 5/7. Zowczak Ign., kapr. 7 p. p. VI b. 3 k., ranny 6/7. Zuchowicz Lud., szer. 5 p. p. 5 k., zaginął 6/7. Zwierzyński St., kapral 5 p. p., I b., zabity 6/7. Zaczek Józef, st. ż. 5 p. p. oddz. szt., zabity 6/7.

Żeromski Jan, szer. 7 p. p. V b. 2 k., zaginął 6/7 Żuławski Tad., kapral 7 p. p. IV b. 4 k., ranny 6/7 Żurek Stan., szer. 7 p. p. VI b. 3 k., zaginął 6/7. Żybowski Ant., szer. 1 p. p. I b. 1 k., zag. 5/7. Żyta Ign., kapral 5 p. p. 2 k., zaginął 4/7.

[1]) Poprzednie wykazy od lit. A—S (włącznie) zob. Nra 379, 380, 381, 382 i 383 „Nowej Reformy".

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Dzieje przedstawień operowych w Krakowie.

(Dokończenie.)

W r. 1830 ustępuje Kluszewski z dyrektury i obejmuje dyrekcyę Mieroszewski, który przenosi się z placu św. Szczepana do nowo odnowionej sali teatralnej w oberży Macieja Knotza przy ul. św. Jana. Mieroszewski wystawia prócz grywanych dotąd oper także »Cyrulika Sewilskiego«, »Jana z Paryża«, »Skarb nieznany«, »Wolnego strzelca«, »Oberona« i wiele innych. Krytyka ówczesna chwali przedewszystkiem znakomite chóry i orkiestrę. Mieroszewski wystawił lub wznowił 44 oper w dziesięciu miesiącach. Pracował zatem sumiennie, dając przeszło 4 opery miesięcznie. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że »Wolnego strzelca« wystawiono po raz pierwszy w 1821, a »Oberona« w 1826, to przyznać musimy, że jak na ówczesne czasy tempo życia operowego było nadzwyczaj bujne, a szybkość wprowadzanych nowości, tak naówczas trudnych, daleko żywsze niźli opery lwowskiej, czy warszawskiej. Niestety, podobnie jak rok 1794 obalił usiłowania ks. W. Sierakowskiego, tak lata wojny 1830—31 zniszczyły wspaniały wysiłek Mieroszewskiego. Opera polska upada. I znowu zjawia się trupa operowa niemiecka w r. 1837, daje czterdzieści dziewięć przedstawień operowych, a w programie takie dzieła jak »Don Juan«, »Norma«, »Fra Diavolo« itd.

Ani dyrekcya Chechłowskiego (1840—43), ani dyrekcya Meciszewskiego (1843), ani subwencya 20.000 złp. i warunek postawiony dyrekcyi teatru »utrzymywania opery polskiej«, ani wreszcie dyrygent Szlagórski, nie osiągają tych wyżyn artystycznych, do których dotarł poprzednik Chechłowskiego, Jan Mieroszewski. Krytyka z tych czasów gani przedewszystkiem chóry, »które są niewystarczające, choć trudno lepsze obmyśleć«. Chóry te złożone z elewów szkoły muzycznej i śpiewu, założonej przez rząd wolnego miasta«, a które »stoją na scenie z wlepionemi oczyma w ręce Szlagórskiego dyr. ork., który u podnóża sceny takt wywija«, lub chór żeński, o którym współczesny krytyk pisze: »Rzekłbyś, że to jest kupa owiec wypędzona z owczarni, zakłopotana, co z sobą robić na tym bożym świecie i nad tem tylko myśląca, żeby ją wilki nie zjadły«, świadczą, że reżyserya ówczesna nie wiele troszczyła się o sceny zbiorowe. Dowiadujemy się przytem, że i karność zakulisowa musiała być srodze rozluźniona, skoro czytamy, że chóry owe: »Czasem dogryzały na scenie resztki makaroników, pierników lub karmelków«.

Pożar Krakowa w roku 1850 przyczynił się w końcu do zupełnego upadku teatru, a z nim i przedstawień operowych, gdyż przyczynę klęski pożaru odniesiono do teatru »szkoły zepsucia i dyabelskiej pokusy« i rozwinięto akcyę przeciw uczęszczaniu na przedstawienia teatralne.

W roku 1853 zjechała znowu niemiecka opera do Krakowa, ale gdy »wszystko to było brzydkie, stare, źle śpiewające, niezgrabne, nieumyte i nieuczesane«, jak się wyraża współczesny kronikarz, po kilkunastu pustych przedstawieniach opera ta wyjechała z Krakowa. — Dopiero dyrekcya Skorupki angażuje szesnastu stałych artystów operowych.

Dnia 29 listopada 1866 roku ujrzał Kraków pierwszy raz »Halkę« St. Moniuszki, którą do końca grudnia grano sześć razy. Na siódme przedstawienie zjechał do Krakowa St. Moniuszko i był obecnym na przedstawieniu. Obsada »Halki« była następująca: Borkowski (Stolnik), Niedzielski (Janusz), Rapacka (Zofia), Gruszczyńska (Halka), Sochaczewski (Jontek). — Jakie zaś powodzenie miała »Halka« dowodem siedm przedstawień w jednym miesiącu i wystawienie w następnym roku perły twórczości St. Moniuszki, opery »Verbum Nobile«.

I znowu los polskiej opery w Krakowie został przypieczętowany. Tym razem uciążliwe warunki, na jakich wydzierżawił Skorupka Dunieckiemu prowadzenie opery na własny rachunek, zmusiły tego ostatniego prosić o ulżenie w zobowiązaniach kontraktowych. Skorupka się nie zgodził i »ensemble« operowy został rozwiązany.

Skorupka od czasu do czasu wystawiał wodewile i operetki, a że wówczas wszyscy aktorzy musieli umieć tańczyć i śpiewać, chcąc się dostać na deski teatralne, mógł jakoś łatać w operetce i wodewilu. Jak zaś przestrzegano tych umiejętności aktorskich, niechaj posłuży za przykład fakt, że w operetce: »Paziowie królowej Marysieńki« (pazia) i w »Weselu przy latarniach« (Kunegundę) grała Helena Modrzejewska i role swe »uwydatniła« i że to była »j u ż« Modrzejewska, a nie »Henia Bendówna, »śliczna córeczka Bendowej«, która trzy lata wcześniej »tryumfy odnosiła« w dramacie »Żebraczka«.

Tak zatem »Halką« i »Verbum Nobile« zakończyły się za Skorupki przedstawienia operowe. Operetka i wodewil przetrwały aż do roku 1874, to jest do czasów dyr. Koźmiana. — Dyrygentom został Kazimierz Hoffman, ojciec sławnego dziś pianisty Józefa, autor wielu ilustracyj muzycznych do dramatów, między innemi i pięknej muzyki do »Kościuszki pod Racławicami«. Od tego czasu w samodzielnych usiłowaniach stworzenia opery w Krakowie nastąpiła przerwa. Kraków posługiwał się gościną sezonowo goszczących oper włoskich, oraz zespołu operowego teatru lwowskiego. Tak więc dzieje opery nie istnieją aż do roku 1915, roku straszliwej wojny. Każda dotychczasowa wojna kosiła ludzi i sztukę, ta dziwna wojna zrodziła operę w Krakowie. Dzień 13 stycznia 1915 roku będzie niezapomnianym momentem powstania opery w Krakowie, w dniu tym bowiem otwarły się po raz pierwszy podwoje teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego i zabrzmiała dawno niesłyszana »własna« opera w Krakowie [1]).

Pamiętne dni grudniowe roku 1914 wypłoszyły nawet najgorliwszych widzów z teatru. Administracya teatru notowała wprost fantastyczne raporty kasowe, »in minus«, chcąc zatem ratować sytuacyę finansową chwycono się »brzytwy« i zezwolono na przedstawienia operowe. W ciągu pięciu miesięcy wystawiono następujące opery: »Królewicza Jaszczura« i »Legendę« (fragment), »Halkę«, »Lalkę«, »Krakowiaków i Górali«. W czerwcu 1915 r. »Carmen«, w sierpniu »Opowieści Hoffmana«, razem w roku 1915 dano 32 przedstawienia operowe. Wreszcie na sezon letni 1916 roku ukonstytuowane już Tow. operowe otrzymało od prezydyum miasta teatr miejski i dnia 24 czerwca 1916 roku zaczął się pierwszy »sezon letni« Tow. operowego.

Warto zatem zastanowić się nad najbliższą przyszłością »stałej opery w Krakowie«. — Wprawdzie prezydyum miasta, w którego rękach spoczywa ster spraw teatralnych w Krakowie, nie wypowiedziało oficyalnego zdania co do przyszłości przedstawień operowych, jednak wszystko zdaje się wskazywać na to, że to, co już faktycznie istnieje, co się w tym kierunku dokonało, utrzymane zostanie i nadal. — A że zrobiono wiele, zadziwiająco wiele, jest niezaprzeczonym faktem, czego dowodem jest zresztą za każdem przedstawieniem wysprzedana widownia, jak i ocena prasy.

Jeżeli można już dziś przewidywać, że kwestya »stałej opery« w Krakowie dojrzała, to ustalenie to powinno odbywać się nie naraz, lecz wolno, bo powolniejsze wytwarzanie się jest trwalsze i nie tak kosztowne. Należałoby więc w roku bieżącym zająć się zorganizowaniem przedewszystkiem s t a ł e j o r k i e s t r y operowo-symfonicznej, pod batutą stałego kapelmistrza. Składanie bowiem orkiestry od wypadku do wypadku, jest ciągłą i niepotrzebną pracą.

Pomijając kwestye zgrania się ciała orkiestralnego, pozostaje kwestya repertuaru, jaki orkiestra operowo-symfoniczna posiadać musi, aby mogła zawsze być gotową do występu.

Orkiestra grająca obecnie w przedstawieniach operowych posiada w repertuarze swoim nie wiele, ale zawsze prawie dziesięć opracowanych i wyuczonych oper. Jeżeli orkiestra ta, za rok zdobędzie nowych dziesięć oper, można będzie w każdej chwili (jak to zresztą praktykuje się i dzisiaj) sprowadzić artystę śpiewaka na gościnny występ i po jednej próbie, cały aparat operowy uruchomić. Ta sama orkiestra (jak to jest zresztą wszędzie praktykowane) może co jakiś czas urządzać koncert symfoniczny. W ten sposób zyskuje nasze miasto, za jednym zamachem, ruch operowy i symfoniczny.

Kwestya stałego chóru, baletu, wreszcie aparatu techniczno-dekoracyjnego wyłaniać się będzie z czasem stopniowo i być może, że za lat kilka wierzyć nie będziemy, żeśmy mogli nie mieć własnej opery.

Byle tylko zapał i dobre chęci starczyły nadal, byle wytrwać w pracy i zwalczać spokojnie przeszkody i niechęci, jakie towarzyszą zawsze nowemu dziełu, a miasto nasze wykazać się będzie mogło piękną kulturą muzyczną, a polskie Ateny staną się nietylko siedzibą ruchu literackiego i malarskiego, lecz i najmłodsza Muza znajdzie tu wdzięczny dla siebie teren, a historya zanotuje kiedyś, że lata wielkiej wojny były narodzinami muzyki polskiej w Krakowie. I tak, jak zgromadzenie sukienników w Lipsku przeszło do historyi muzyki odstępując swoje Sukiennice — »Gewandhaus«, na koncerta symfoniczne, dzisiaj na cały świat sławne, tak kiedyś zarząd miasta Krakowa zyska chwałę zasłużoną w historyi, że zrozumiał i ocenił doniosłość kultury sztuki, otaczając opieką teatra i muzykę.

B. Raczyński.

[1]) Dla ścisłości historycznej dodać należy, że inicyatorem i kierownikiem opery w Krakowie w r. 1915 był Bolesław Raczyński przez 5 miesięcy. — Od czerwca 1915 r. kierownictwo operowe spoczęło w rękach H. Zatheya z ramienia tworzącego się Tow. operowego. (Przyp. red.).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10 — Rządca drukarni L. K. Górski